



## Walka z terroryzmem jako element propagandy wojennej Rosji

Aleksandra Kozioł

Zamachy terrorystyczne, do których doszło w tym roku w Rosji, świadczą o trudnościach z wykrywaniem i zwalczaniem siatek terrorystycznych. Wynika to ze skupienia władz na walce z Ukrainą i „kolektywnym Zachodem”. Próby przypisania zamachów stronie ukraińskiej miały na celu zwiększenie poparcia społecznego zarówno dla wojny, jak i dla reżimu Władimira Putina. Rosja nie będzie jednak w stanie poprawić w najbliższych latach swoich zdolności przeciwdziałania terroryzmowi, starając się przerzucić część odpowiedzialności za bezpieczeństwo wewnętrzne na władze regionalne.

**Niedawne zamachy terrorystyczne w Rosji.** W marcu br. doszło do [ataku na Crocus City Hall](#) w Krasnogorsku pod Moskwą, w wyniku którego zginęły co najmniej 144 osoby, a 551 zostało rannych. Był to jeden z największych zamachów terrorystycznych w historii Rosji, pod względem liczby ofiar mniejszy tylko od ataku na szkołę w Biesłanie w 2004 r. Odpowiedzialność za niego wzięło Państwo Islamskie Prowincji Chorasán (ISIS-K). W związku z atakiem zatrzymanych zostało ponad 20 osób, w tym czterech zamachowców pochodzących z Tadżykistanu. Wcześniej w tym samym miesiącu ostrzeżenia władzom Rosji wysyłał m.in. amerykański i irański wywiad, a rosyjskie służby informowały o udaremnieniu zamachu terrorystycznego na synagogę w Moskwie.

W czerwcu br. doszło natomiast do skoordynowanego ataku w Machaczkałe i Derbencie w rosyjskiej Republice Dagestanu. Celem były obiekty kultu religijnego – w obu miastach zaatakowano synagogę i cerkiew, a także ostrzelano pobliskie posterunki policji, w wyniku czego zginęły co najmniej 22 osoby (w większości policjanci, którzy brali udział w strzelaninie, i jeden prawosławny duchowny, który był celem ataku), a ponad 40 zostało rannych. Był to jeden z większych i lepiej zorganizowanych zamachów terrorystycznych w tej republice w ostatniej dekadzie. Przeprowadziło go pięciu Dagestańczyków, którzy ulegli wpływom radykalnego islamu, w tym syn aktywnego

polityka z regionu i członka partii władzy Jedna Rosja. Wszyscy sprawcy zostali zabici na miejscu.

**Doświadczenia Rosji w walce z terroryzmem.** Rosja posiada aparat bezpieczeństwa przygotowany do wykrywania i zwalczania zagrożeń terrorystycznych. W okresie niestabilności za rządów Borysa Jelcyna mierzyła się m.in. z licznymi zamachami na dużą skalę przeprowadzonymi przez czeczeńskich rebeliantów i islamskich terrorystów, a ustabilizowanie sytuacji było jednym z priorytetów Władimira Putina po dojściu do władzy w 2000 r. Po ataku na szkołę w Biesłanie i nieprofesjonalnej akcji odbicia zakładników przez rosyjskie służby, w wyniku której setki osób, w tym dzieci, zostały zabite lub ranne, Putin zdecydował się nie tylko powołać komitet antyterrorystyczny, ale także zacieśnić kontrolę nad sytuacją polityczną w kraju, uzyskując np. uprawnienia do wyboru szefów regionów. Obsadzanie powiązanych z Kremlm lokalnych namiestników, np. Ramzana Kadyrowa w Czeczenii, choć wiązało się z represjami wobec lokalnej ludności, pomogło obniżyć poziom zagrożenia terrorystycznego. Dodatkowo wpłynęła na to emigracja islamskich terrorystów z Kaukazu Płn. do Syrii i Iraku, gdzie podejmowali walkę [po stronie Państwa Islamskiego \(ISIS\)](#).

Wyraźna poprawa poziomu bezpieczeństwa w Rosji przyczyniła się do wzrostu poparcia społecznego dla Putina.

Argument walki z terroryzmem zarówno w polityce [wewnętrznej](#), jak i [międzynarodowej](#) zaczęto coraz częściej wykorzystywać także do legitymizowania brutalnych działań wobec krytyków władzy, [oskarżanych o terroryzm i ekstremizm](#). Zagrożenie terrorystyczne w Rosji wciąż jednak pozostaje realne. Na poziomie krajowym, [podobnie jak ma to miejsce np. we Francji](#), wiąże się z radykalizacją części ludności muzułmańskiej, zarówno rdzennej, jak i imigrantów pochodzących m.in. z Azji Centralnej. W wymiarze międzynarodowym wynika natomiast z zaangażowania Rosji na Bliskim Wschodzie, w tym walki po stronie reżimu Baszara al-Asada w Syrii (m.in. przeciwko ISIS), czy zacieśniania stosunków z talibami w Afganistanie.

### **Propagandowe znaczenie walki z terroryzmem dla Rosji.**

Reakcja Putina na zamach pod Moskwą była szybka i zdecydowana – zwalczanie terroryzmu powróciło na listę politycznych priorytetów przy akceptacji społeczeństwa, które udało się przekonać, że akty terroru są elementem zewnętrznego zagrożenia dla państwa. Chociaż rosyjskie władze uznały, że zamachu dokonali islamscy radykałowie powiązani z ISIS-K, to od początku sugerowały też, że stoi za nim Ukraina. Tezę tę miał potwierdzać kierunek ucieczki zamachowców, których złapano ok. 100 km od granicy z tym państwem, i rzekome uczestnictwo USA w zacieraniu „ukraińskiego śladu” w sprawie. Aby wzmocnić przekaz dla społeczeństwa, Putin w przemówieniu wygłoszonym tuż po zamachu porównał działania terrorystów do nazistów dokonujących pokazowych egzekucji dla zastraszenia ludności. W ten sposób władze Ukrainy po raz kolejny zostały przedstawione jako „neonazistowski reżim”, przed którym musi bronić się Rosja.

Podobny przekaz pojawił się po zamachu w Dagestanie, jednak był on formułowany ostrożniej. Sprawy nie skomentował osobiście Putin, co wskazuje, że zamach nie tylko o mniejszej skali, ale także na obrzeżach państwa nie był wystarczająco istotny dla reżimu. Odpowiedzialnością obarczono głównie władze regionalne. W zasadzie jedyną oficjalną reakcją władz centralnych było uczczenie przez Dumę pamięci ofiar minutą ciszy, choć zapewne nie doszłoby do tego, gdyby w przeprowadzonym tego samego dnia ukraińskim ataku raketowym na Sewastopol nie zginęło kilka osób, a ponad sto zostało rannych. Wydarzenie komentowali przeważnie politycy niższego szczebla, choć ze względu na brak oficjalnego stanowiska Putina ich wypowiedzi nie były jednogłośnie. Dmitrij Miedwiediew powiązał ukraiński atak raketowy na Sewastopol z zamachem w Dagestanie, uznając je za działania wymierzone w Rosję, a deputowany Jednej Rosji z Dagestanu Abdulchakim Gadżijew przypisał zamach Ukrainie i NATO, wskazując jednocześnie, że jest to odwet za sukcesy Rosji w wojnie.

O znaczeniu walki z terroryzmem dla bieżącej propagandy wojennej Rosji świadczy także pierwsza w historii wizyta Putina w przekształconych w miejsce pamięci ruinach szkoły w Biełstanie. Wydarzenie z 2004 r. jest wciąż na tyle rozpoznawalne w rosyjskim społeczeństwie, że posłużyło do wzmocnienia przekazu o konieczności obrony Rosji przed zewnętrznym zagrożeniem. Putin udał się do Biełstanu dwa tygodnie [po rozpoczęciu przez Ukrainę operacji na terytorium Rosji](#), co miało zbudować analogię między zwalczaniem terrorystów na Kaukazie Płn. a obecną walką z „ukraińskimi neonazistami” m.in. w obwodzie kurskim i Donbasie. Wizyta odbyła się jednak nieco ponad tydzień przed oficjalnymi uroczystościami rocznicowymi, aby uniknąć ewentualnego spotkania z miejscową ludnością – śledztwo w sprawie zamachu nigdy nie zostało zakończone. Putin wziął co prawda udział w rozmowie z delegacją trzech kobiet ze stowarzyszenia Matki Biełstanu, ale w opublikowanych przez propagandę materiałach nie znajdują się żadne ich wypowiedzi.

**Wnioski.** Koncentracja rosyjskiego wysiłku państwowego na zbrojnej agresji przeciwko Ukrainie spowodowała zmniejszenie zaangażowania służb bezpieczeństwa w walkę z islamskim terroryzmem w kraju. Fakt, że ISIS-K udało się przeprowadzić zamach pod Moskwą, a nie np. podczas [igrzysk olimpijskich w Paryżu](#), sugeruje, że różne siatki terrorystyczne mogą uznawać Rosję za łatwy cel zamachów ze względu na osłabienie rosyjskich służb przedłużającą się wojną. Wobec tego władze przyjęły taktykę zastraszania potencjalnych terrorystów – do mediów przekazano m.in. filmy przedstawiające tortury na sprawcach zamachu z Moskwy i dobijanie zamachowców z Dagestanu. Dowodzi to, że poza oddziaływaniem psychologicznym Rosja nie ma obecnie zdolności, by wzmocnić politykę antyterrorystyczną.

Próba zrzućenia winy na Ukrainę i wspierające ją państwa zachodnie, aby odciągnąć uwagę społeczeństwa od nieudolności rosyjskich władz lub lekceważenia przez nie zagrożenia terrorystycznego, powiodła się. Sondaż renomowanego rosyjskiego ośrodka badania opinii Centrum Lewady pokazał, że 50% Rosjan uwierzyło, że za atakiem terrorystycznym stała Ukraina, 37% wskazało zachodnie służby specjalne, a tylko 11% islamskich radykałów. Jednocześnie Ministerstwo Obrony informowało, że w krótkim okresie od zamachu pod Moskwą wzrosła liczba osób zgłaszających się do kontraktowej służby wojskowej. Zamachy umocniły więc reżim wewnętrznie, ale nie przełożyły się bezpośrednio na zdolność Rosji do utrzymania zaangażowania na Ukrainie czy intensyfikacji działań hybrydowych wobec państw zachodnich. Ryzyko powtórzenia się zamachów terrorystycznych w Rosji wydaje się zarazem relatywnie większe niż przed rozpoczęciem pełnoskalowej inwazji na Ukrainę.